№ 41. Kraków, 19 Lutego — Środa. **Rok 1879.**

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy dnie poświąteczne i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ także urzędy pocztowe. Miejscowy prenumerator księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się na opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się zapłacić naprzód. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują** we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 18 lutego.

Mamy do zapisania nowy objaw budzącej się odwagi publicznej i zdrowego kierunku politycznego w szerszych kołach obywatelstwa. Bywa to często u nas, że indywidualnie, w cztery oczy lub w ściślejszem kółku ludzie wyznają zasady, zgadzają się na poglądy, potępiają zdrożne kierunki, częstokroć z głębi przekonania, lecz wahają się stwierdzić to jawnie i zbiorowo. Nieraz i słusznie skarżono się na tę dwulicowość czy małoduszność, która zniewala ludzi rozważnych w zbiorowem działaniu ustępować a nawet popierać to, co indywidualnie, w wewnętrznem przekonaniu za zgubne uznają. Od lat kilkunastu, przyznać to trzeba, okazał się znaczny postęp w tej cnocie odwagi cywilnej, która niestety, w odwrotnym miała się zawsze stosunku do odwagi rycerskiej, którą Polska słynęła. Postęp ten atoli bywał dotąd indywidualny. Ten i ów chwytał za pióro, aby obłudzie zedrzeć maskę, walczyć z zakorzenionym przesądem lub nałogiem, ostrzegać społeczność narodową przed zgubnemi zasadzkami i podstępną robotą, aby prostować skrzywione pojęcia i strzedz kraj od nowych klęsk lub zboczeń. Wolność słowa i pisma w Galicyi, dozwoliła na polu jawności rozwinąć tę walkę o obowiązki dnia dzisiejszego i o drogi do przyszłości dla narodu. Wolność ta dozwoliła uczynić przedmiotem dyskusyi i krytyki to, co pod pozorami patryotyzmu odwoływało się zwykle do uczuć tylko, a wiodło na nowe manowce. Lecz odwaga cywilna, gdy jest tylko udziałem jednostek, ściąga na ich głowy gromy potępienia, a wśród biernej i chwiejnej opinii zwycięża wtedy nie ten, czyj patryotyzm wzbudza największą ufność, lecz kto najgłośniej umie teroryzować. Dzięki Bogu, teroryzm publicystyczny już się zużył, a ostatnia kampania polemiczna o jedność naszej reprezentacyi dowiodła, że sumienia narodowego zagłuszyć nie można. że odwaga cywilna budzi się u ogółu obywatelstwa, które już na oślep prowadzić się nie daje. Wschodnia część kraju dała pierwsze przykłady takich zbiorowych protestów przeciw samozwańczemu kierownictwu opinii. Deklaracya około stu wyborców obwodu krakowskiego ma wyższe znaczenie; nie jest to już tylko protest, ale adhezya do przekonań wyrażonych w piśmie czcigodnego posła, nie jest to tylko polemika, ale akt dodatni zasad i programowych myśli zawartych w tem piśmie.

Nie będziemy tutaj przypominać znanej treści listu posła ziemi krakowskiej. Pisany on był pod wrażenem ostatniego sejmu, tej pięknej zgody, jaka w nim zapanowała i tego niecnego rozbratu, jaki na nowo wbrew uchwale Koła sejmowego wzniecić się starano. W patryotycznej polemice o utrzymanie jedności Sejmu z delegacyą naszą w Wiedniu i delegacyi z krajem przez solidarność Koła polskiego, głos p. Popiela był jednym z najbardziej stanowczych, sięgał najgłębiej i odsłaniał właściwe jądro złego a odznaczał się przy tej stanowczości w potępieniu błędnej drogi, umiarkowaniem formy i szlachetnem wyrozumieniem dla przeciwników politycznych. P. Popiel nie jątrzył choć potępiał, a dowiódł już dawniej, że posiada rzadki dar z miłości tylko chrześciańskiej płynący, iż podejmuje walkę polemiczną nie na to aby zohydzić przeciwnika, lecz aby go rozbroić, jeśli już nie przekonać.

Kwestya secesyi została już przez kraj przesądzoną; niebędziemy się pastwić nad jej poplecznikami, którzy zapewne czują, że zasłużoną ponieśli klęskę. Wraz z publicystą należącym do demokratycznego i postępowego obozu radzibyśmy, aby ci ludzie, którzy dali się porwać polityce indywidualnej, nie zmarnieli w niej i odnaleźli drogę powrotu na tory wspólnego działania, jedynie odpowiedniego interesom kraju i obowiązkom narodowym.

Deklaracya wyborców krakowskich przychodzi za późno jako strzał przeciw pokonanym już secesyonistom, ale jest wielkiej doniosłości, jako adhezya do zasad wyrażonych w piśmie p. Popiela. Jest ona czemś więcej niż wotum zaufania, bo aktem uznania i zjednoczenia. Jeden z najświatlejszych członków naszego sejmu, przez długie życie piórem, słowem i czynem wyznawał zasady, stwierdzał gorącą miłość kraju i dbałość o jego losy, a zwykle w tem, co było wyrazem najgłębszych przekonań zdobytych nauką, skupionych wiarą, gorliwością patryotyczną natchnionych, bywał osamotniony.

Nie, niebył on samotny, podzielali jego zasady i poglądy najznakomitsi ludzie jego czasu, podzielała je może w głębi i większość obywatelstwa, ale jawnie, publicznie wypierał się ich ogół. „Nic dla osoby — wszystko dla zasad“ — mówi p. Popiel w swej odpowiedzi, więc i my uznania tego i tej adhezyi niebędziemy stosowali do osoby szanownego posła. Adhezya wyborców krakowskich ma obok zasadniczej także praktyczną stronę: jest nowym objawem usposobień i przekonań przeważających w kraju, a więc mających się zatwierdzić w przyszłych wyborach. Hasło solidarności Koła polskiego i polskiej reprezentacyi tak powszechnie uznane niewstrzyma walki o zasady przewodnie i o kierunek polityczny. Solidarność narodowa niewyklucza rozdziału i współzawodnictwa stronnictw narodowych. Niech nam wolno będzie w deklaracyi wyborców krakowskich dostrzegać zaród zjednoczenia wielkiego stronnictwa na gruncie tych zasad, które tak dobitnie wyraża pismo posła obwodu krakowskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 lutego.

△ Po siedmiomiesięcznem przeszło przesileniu ministeryalnem, gdyż dymisya gabinetu hr. Auersperga przyjętą została 3go lipca r. z., stanął wczoraj nowy gabinet, któremu nadają miano Stremayr-Taaffe. Lecz w skład tego nowego gabinetu wszedł jeden nowy minister hr. Taaffe, obejmując wydział spraw wewnętrznych po dawno uwolnionym z powodu choroby bar. Lasserze. Nie zamianował nawet Cesarz nowego prezesa ministrów (*Ministerpräsident*) ale tylko poruczył p. Stremayrowi przewodnictwo w radzie ministrów, z powodu, że jest najstarszym w służbie ministrem, gdyż już w trzech gabinetach z kolei zasiadał. Zresztą w tym zamianowanym wczoraj gabinecie pozostali wszyscy ministrowie dawni i przy dawnych wydziałach, wyjąwszy tylko prezesa ministrów ks. Auersperga i ministra zowcy p. Ungera, którzy w żadnym razie pozostać nie chcieli, a wobec złożonych przez siebie publicznie oświadczeń pozostać prawie nie mogli. Zostali nawet na swoich dawnych posadach p. Glaser i hr. Mannsfield, chociaż, jak twierdzą, oba szczerze pragnęli ustąpić z ministerstwa.

Przeto jestto dawny gabinet rekonstruowany czyli zreorganizowany tymczasowo i na czas przechodni. Tak przynajmniej ufać należy; do pytania tego powrócę niżej.

Nie ulega wątpliwości, że położenie tego odnowionego ministeryum będzie dość trudne wobec teraźniejszej Izby przy uchwaleniu budżetu. Wszystkie odłamy partyi „wiernokonstytucyjnej,“ wyjąwszy lewy środek, będą na gabinet silnie uderzały, mianowicie przy rozprawach o pokryciu wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny; wszystkie zaś odcienia prawicy nie mogą mieć wielkiej ufności do gabinetu pod przewodnictwem p. Strémayra, pomimo, że do tego gabinetu wszedł hr. Taaffe a pozostał w nim p. Ziemiałkowski, i pomimo, że p. Stremayr nie został mianowany prezesem ministrów, lecz tylko przewodniczącym w ich radzie, co mniejsze mu daje atrybuce i mniejszy wpływ na polityczny kierunek gabinetu.

Przewidując ataki takie ze strony „wiernokonstytucyjnych,“ słabych w jakiejkolwiek afirmacyi, lecz dość silnych w negacyi, wahali się pp. de Pretis i Chlumecky pozostać w odbudowanym gabinecie i w skutek tego odwlekło się o dwa dni mianowanie tegoż ministeryum. Ale pomimo obaw zużycia się, pozostali w gabinecie, bo władza ma swój urok, który zwiększa się w chwili, gdy się z nią rozstać przychodzi.

Jak tylko wczoraj Cesarz podpisał nominacye ministrów, prezes Izby poselskiéj Rechbauer rozesłał okólniki zapraszające jéj członków na posiedzenie pojutrze 18go t. m. Na posiedzeniu tem przedstawi się Izbie nowe ministeryum i załatwione zostaną obie sprawy, które odroczono na przeszłem jej posiedzeniu 4go t. m. aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu, mianowicie: projekt ustawy zmieniającéj warunki zwrotu pożyczki danéj ze skarbu państwa gminom w Czechach dotkniętym powodzią w 1872 r. i projekt ustawy zmieniającéj ustawę z 19go lipca 1872 r. co do wynagradzania kosztów podróży członkom rad szkolnych krajowych i okręgowych. Następnie ma Izba poselska odbyć jeszcze dwa posiedzenia w tym tygodniu 20go i 22go t. m., a gdy równocześnie w tym tygodniu komisya budżetowa ukończy obrady nad budżetem, mianowicie rozstrzygnie sprawy zawieszone aż do mianowania nowych ministrów, wówczas posiedzenia Izby zawieszone zostaną na dni 10 a zwołane będą na 26go lub 27go tego miesiąca delegacye wspólne do Pesztu. Głównym przedmiotem obrad delegacyj będzie rządowy projekt ustawy dającej ministerstwu wspólnemu *indemnitatem* za wydatki na zajęcie Bośni i Hercegowiny w roku zeszłym, to jest inaczéj opracowany projekt, który cofnięty został przez ministeryum wspólne w listopadzie r. z., ponieważ delegacya uznawała go za niedostatecznie uzasadniony. Właśnie przybył tu dzisiaj węgierski minister skarbu hr. Szapary, gdyż po zamianowaniu na nowo ministrów austryackich odbędzie się jutro pod przewodnictwem Cesarza narada ministrów wspólnych wraz z ministrami skarbu austryackim i węgierskim co do ostatecznego ułożenia wspomnionego wyżej projektu i co do innych przedłożeń rządowych które mają być przedstawione delegacyom.

Głównem pytaniem co do nowego ministeryum Stremayr-Taaffe, jest: czy gabinet ten uważa się za tymczasowy i przechodni, czy też zamierza istnieć podczas wyborów do Izby poselskiéj i niemi kierować. Pozostanie w gabinecie pp. Glasera i Mannsfielda, którzy szczerze podobno pragnęli opuścić posady ministrów, nakazywałoby sądzić, że pozostali oni tylko tymczasowo, że ustąpią się później i że gabinet jest tylko przechodni aż do rozwiązania Izby, po czem zamianowany zostanie stanowczy gabinet, złożony z mężów opierających się na zasadach i stronnictwach autonomicznych, i że ten stanowczy gabinet istnieć już będzie podczas wyborów.

Wiedeń 17 lutego.

(||) Zaprzeczyć trudno, iż przesilenie gabinetowe na teraz znalazło najrozsądniejsze rozwiązanie, zupełnie odpowiednie chwilowemu położeniu rzeczy. Stanowcza dymisya ks. Auersperga, najbardziej niepopularnego w Izbie deputowanych, tudzież Dra Ungra, tej prawdziwej ofiary obrony traktatu berlińskiego, polepszy pożycie między Radą państwa a nowym rządem, a przynajmniej wystarczy na uspokojenie roznamiętnionych żywiołów, zatem przyczyni się do załatwienia szybszego najważniejszych przedłożeń rządowych, zostających w związku z polityką okupacyjną. Wejście zaś hr. Taaffego do gabinetu, które nawiasem powiedziawszy stanowi jeden z najciekawszych epizodów upłynionej epoki odrodzenia się ministerstwa, kładzie koniec bezkrólewiu w ministerstwie spraw wewnętrznych i posłuży do polepszenia stosunków rządu nietylko z prawicą w Izbie ale i ze stronnictwem stojącem jeszcze zdala od gruntu konstytucyjnego. Gabinet Stremayra-Taaffego w składzie dzisiejszym zawiera przepowiednie dla przyszłości bliższej i dalszej, których odgadnąć nietrudno dla tych, co znają się nieco na politycznych oznakach czasu. Na teraz złożenie gabinetu, w którym zasiadają hr. Taaffe i Dr Ziemiałkowski obok Dra Glasera i p. de Pretisa, było nader zręcznym czynem ekwilibrystyki rządowej. Wielu uważa ten gabinet za prowizoryczny, za ministeryum *ad hoc*, który niby ma tylko przeznaczenie pozostać aż do wyborów lub uskutecznić wybory. Uprzedzić was winienem, iż sami ministrowi bynajmniej takiego nie robią wrażenia. Liczą oni na żywot dłuższy, aniżeli powszechnie mniemano. Rozumie się samo przez się, że wybory wpłyną zapewne na zmianę składu gabinetu, ale tyle już dziś jest pewnem, że niektórzy z ministrów obecnych w każdym razie znajdą się także w gabinecie przyszłym po wyborach. Wszystko zależeć będzie od pytania, jakie stanowisko zajmie gabinet po zamknięciu Rady państwa tak wobec Czechów, jako też i wobec polityki okupacyjnej. Znużenie Czechów z jednej, zręczność hr. Taaffego z drugiej strony, mogą zbawiennie wpłynąć na mądre zakończenie sporu prawnopolitycznego, ciążącego jak zmora na życiu państwowem monarchii. Hr. Taaffe wolał wejść jako szeregowiec do gabinetu dzisiejszego, aniżeli dać firmę swoją nowemu rządowi, albowiem w ten sposób zyskał możność i swobodę rozpatrzenia się w sytuacyi i przygotowania się na przyszłość w razie sprzyjających okoliczności. Jako minister spraw wewnętrznych dzierży on i tak najważniejszą tekę i posiada głos prawie decydujący w akcyi wyborczej. Przeszłość zaś i nazwisko jego stanowią rękojmię dla autonomistów, że przynajmniej *status quo* jest bardziej niż zapewnionym.

Zapisać warto, iż przesilenie gabinetowe znalazło najtańsze pod względem obciążenia skarbu rozwiązanie. Wskutek zamianowania ks. Auersperga prezesem najwyższej Izby rachunkowej, tylko Dr Unger pobierać będzie pensyę, do której jako były profesor po tyloletniej służbie zawsze miał prawo. Przez zamianowanie zaś hr. Taaffego opróżnioną została posada namiestnika tyrolskiego.

Paryż 14 lutego.

(*J. Z.*) Mamy już kilka aktów rządu p. Grévy i nowego ministerstwa, które rozmaicie tu oceniają. Parę dni temu Grévy przyjmował urzędownie ambasadorów rozmaitych państw. Przyjęcie to odbyło się w pałacu Elizejskim, a chociaż przemówienie Grévego dosyć dobrze było przyjęte, ci jednak, którzy nie tylko słówka, ale i rozmaite okoliczności ważą, mają mu za złe, że przyjmując *in corpore* ciało dyplomatyczne, chciał wyróżnić niektórych jego członków, podając im rękę. Serdeczne ściśnienie dłoni lorda Lyons a ambasadora angielskiego szczególną zwróciło uwagę. Wczoraj Prezydent przyjmował nowego ambasadora tureckiego Safveta baszę, który zastępuje odwołanego ztąd Aarafiego baszę. Honory wojskowe oddane były w podworcu pałacu Elizejskiego przez jeden batalion wojska z rozwiniętym sztandarem, podczas kiedy muzyka grała marsza tureckiego. Nowego ambasadora przyjął prezydent Republiki z zwykłym ceremoniałem. Owe przyjęcia ambasadorów przez nowego Prezydenta odbyły się dawnym zwyczajem. Inaczej się dzieje z rozmaitemi postanowieniami rządowemi. To czego nie chciał podpisać marszałek Mac-Mahon i wskutek czego zrzekł się prezydentury Republiki, zadekretował Grévy, na dziewiętnastu naczelnych wodzów wojska, sześciu tylko zostało utrzymanych przy swoich dowództwach, czterech jest przeniesionych, a dziewięciu traci dowództwa, między tymi ostatnimi znajduje się książę d'Aumale, który jest zamianowany inspektorem piechoty, lecz zdaje się, że on tej godności nie przyjmie i przejdzie do rezerwy.

Rząd ulegając wpływom partyi radykalnej zamianował dziewiętnastu prokuratorów głównych, dając dwunastu emeryturę lub dymisyę, translokując pięciu innych i powołując dwóch nowych. Nie podaję nazwisk usuniętych jenerałów i prokuratorów; mniejsza o ich osoby, a nawet o uzyskane prawa wieloletnią służbą, lecz przyczyny tych zmian słusznie mogą niepokoić myślących o przyszłości. Dla czego ten jenerał, lub ów prokurator został usuniętym? Dla tego, że nie uchodził za dobrego republikanina! Dla czego ten drugi został zamianowanym? Dla tego, że mniej lub więcej szczerze, mniej lub więcej zręcznie dał dowody swoich zasad republikańskich. Ale jakaż z tego przyszłość? Weźmy na przykład młodego oficera lub młodego prawnika, chcącego dojść do pozycyi i zapewnić sobie przyszłość; — najkrótszą drogą powinnaby być praca, lecz dziś praca nie wystarcza, trzeba mieć opinię, a do tego opinię republikańską, i zamiast nauki lub pracy, rzuci się on w wir polityczny i prędzej dojdzie do celu. W taki sposób magistratura i wojsko posiadać będzie wielu polityków zdolniejszych przemawiać do mas, lub ogłaszać *pronunciamento*, niż wyrokować w trybunałach, lub dowodzić wojskiem w wojnie z nieprzyjacielem.

Rząd okazał się trudniejszym co do ustępstw na korzyść amnestyi. Konserwatyści jak i republikanie są przeciwni ogólnej amnestyi, a ztąd i ten dziwny a tak rozmaicie dający się tłumaczyć projekt rządowy, którego pierwszy artykuł brzmi: „Amnestya jest daną wszystkim skazanym za czyny odnoszące się do powstania 1871 r., *qui ont eté ou seront libérés, ou qui ont eté et seront graciés*, (którzy byli lub będą uwolnieni, albo, którzy byli i będą ułaskawieni przez prezydenta Republiki w przeciągu trzech miesięcy po zatwierdzeniu tego prawa).“ Czyż nie lepiej powiedzieć: Prezydent Republiki da amnestyę podług swego upodobania?! Ciekawą jest rzeczą, jak przyjmą ową propozycyę rządową komuniści przebywający w Londynie, Genewie i Brukseli, lecz mniejsza o nich, gdyż *res inter alios acta* odesłana do biór Izby, dobrze była przyjętą. Ośm z nich oświadczyło się wczoraj za projektem rządowym, a trzy za amnestyą kompletną.

W. Hugo i L. Blanc przez dzienniki wzywają Francyę do składek na przyjście w pomoc powracającym komunistom. Rada miejska paryska zdecydowała się dać na ten cel sto tysięcy franków. Dar tak hojny grosza publicznego zadziwił wszystkich, ale zadowolnił partyę radykalną i jej dzienniki.

Wobec rozbieranej w tej chwili propozycyi p. Naquet co do wolności prasy, dziwnym w swoim rodzaju będzie proces nowego dziennika *La Revolution française*, którego redaktorem jest p. Sigismond Lacroix w skutek artykułów pp. Jules Valles i Arthur Arnould, dwóch skazanych komunistów. Zdaniem kilku deputowanych z grupy lewicy republikańskiej, z którymi o tem rozmawiałem, dziennik ten, wiedząc że wielu skompromitowanych komunistów nie będzie mogło skorzystać z amnestyi, chciał zwiększyć rządowi trudności w jej wydaniu i zrobić ją niekompletną, po to, żeby partya radykalna miała przeciw niemu broń zawsze gotową. Taka przyczyna tem więcej jest prawdopodobną, że liczni komuniści wieleby stracili za powrotem do Francyi, przepadając w tłumie nowych polityków, wtenczas, kiedy dziś otoczeni są dla pewnego świata francuzkiego aureolą cierpień i wygnania za granicę.

Tenże sam dziennik *La Revolution française* umieścił list jakiegoś p. Imbert, który swoją śmiałością jest niejako wyzwaniem dla rządu. Ów p. Imbert pisze, że ponieważ rząd opóźnia się z wydaniem amnestyi dla tak nazywanych komunistów, który w 1871 r. zbawili i utrzymali Republikę, więc on przyznaje się, iż służył pod rządem Komuny, był inżynierem kilku bastyonów, a obecnie mieszka w Paryżu i podaje swój adres. List ten wywołał oburzenie całej uczciwej prasy dziennikarskiej. *Le XIX Siècle* powiada, że będzie on prowadzić wojnę przeciw czerwonym i ich przyjaciołom, ktokolwiek by oni byli, a w odpowiedzi na artykuł w *Revolution française* dodaje: „Otworzyłem ramiona dla zbłąkanych.... lecz precz z podpalaczami i zbójcami, precz z bandytami dziennikarskiemi, którzy wiedzą jakie złe robią i dla których wojna domowa jest tylko sposobem do dojścia do korzyści! precz z nimi! oni sami wybili się z pod prawa, niech więc zostaną po za prawem! Dla nich nie ma łaski!“ Podobnież odzywa się i wiele innych dzienników republikańskich, i bardzo słusznie, gdyż mając na czele rządu tak uczciwego człowieka, jakim jest Grévy, wszyscy powinni się skupiać około niego i pomagać mu, żeby wzbudzić zaufanie dla instytucyj, które Republika francuska chce sobie wytworzyć.

Wiecie już, że minister oświaty p. Bardoux nadał p. St. Malinowskiemu palmę akademicką. Wszystkie dzienniki bez różnicy opinii, zapisując tę wiadomość, najpochlebniej odzywają się o szkole polskiej i jej dyrektorze.

W tych dniach teatr *de la Gaité* zacznie przedstawiać *Gilles de Bretagne* naszego kompozytora p. Kowalskiego.

Kapitan sztabu artyleryi francuskiej p. Brzumiński, adjutant jen. Sempé, mianowanym został komendantem; rangę tę otrzymał również kapitan Migurski, adjutant jen. Delatte.

Wiedeń 17 lutego. Ponieważ nowy, stały gabinet objął ster rządu w Przedlitawii, nasunęła się przedewszystkiem możność i potrzeba zwołania delegacyj wspólnych w celu podjęcia na nowo obrad przerwanych w grudniu r. z. Jakoż wczoraj odbyła się wspólna rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, w której wzięli udział hr. Andrassy, hr. Bylandt, bar. Hofman, Dr Stremayr, bar. Pretis, hr. Szapary i bar. Wenckheim. Termin zwołania delegacyj naznaczono na d. 27 b. m. Wniesione zostaną tylko dwa przedłożenia mianowicie co do przekroczenia kredytu 60-milionowego w r. 1878 i co do kosztów okupacyi w drugiem półroczu r. b.

— P. Tisza odpowiadał w sobotę w sejmie węgierskim na interpelacyę w sprawie Art. V pokoju pragskiego. Rzekł on co następuje: Na pytanie czy wiedziałem z góry o konwencyi w mowie będącej i czy w porę użyłem mego legalnego wpływu, pozwalam sobie odpowiedzieć: Jak tu już niejednokrotnie w Izbie powiedziano, prezesowie gabinetu węgierskiego i austryackiego mają wpływ nietylko na każdą pojedynczą akcyę ministerstwa spraw zagranicznych, lecz na cały kierunek polityki zagranicznej i za ten wpływ mogą być pociągani do odpowiedzialności. Co się atoli tyczy tego specyalnego wypadku, wiedziałem o nim już dawniej i chętnie zgodziłem się na niego *a priori* i *a posteriori*, gdyż na kierunek i cel jego zgadzałem się. Bo jakaż jest myśl tego wszystkiego? Oto ta, że monarchia wobec wielkiego państwa sąsiedniego zrzeka się zobowiązania, którego jak dowodzą ubiegłych lat 12 i tak wykonywać nie mogła. Do jego zrealizowania nie zobowiązała się względem nikogo, nie leżało ono też w jej własnym interesie; owszem, ze stanowiska austro-węgierskiego, a jeszcze więcej ze stanowiska polityki węgierskiej należało się zgodzić, aby konwencyą tą zniesioną została klauzula, która dawała sposobność do nowego mieszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec. Z innego zaś punktu widzenia kierowałem się zapatrywaniem, że jeżeli wielkie mocarstwo nie chce używać prawa zapewnionego mu od dłuższego czasu, o wiele lepiej jest zrzec się go po prostu, niż milcząco utrzymywać, nie wykonywać, a ewentualnie w razie zawikłań dawać sposobność, iżby inne mocarstwa (mogące mieć w tem interes, aby klauzula rzeczona znalazła zastósowanie) zaplątały monarchię w stosunki nieprzyjemne i aby utrzymanie tej klauzuli mogło się stać źródłem późniejszych zawikłań. W ten sposób zdaje mi się odpowiedziałem także na pytanie, jakie były motywa mego zezwolenia, jak nie mniej i na pytanie, co spowodowało nasz urząd zagraniczny do tej koncesyi i czy oddano za to inną usługę i jaką? Mniemam, że żądanie wzajemnej usługi nie byłoby ani na miejscu ani na czasie, bo jeżeli mocarstwo, z którem żyjemy w przyjaźni, życzy sobie zniesienia klauzuli, której utrzymanie wcale nie leży w naszym interesie, a w przyszłości może sprawić kłopot, natenczas nie można ani pragnąć, ani spodziewać się ani wreszcie żądać innej za to usługi, jak chyba tylko silniejszego wzmocnienia dobrych stosunków sąsiedzkich.

Nie może tu więc być mowy o żadnej wzajemnej usłudze, i konwencyi tej pod żadnym względem nie uważano za wzajemną usługę, ani też uważaną być nie może za coś, czemby nam wcale nie usłużono, gdyż co się tyczy tak często wspominanych i dziś nawet poruszonych spraw bośniackich i hercegowińskich, Niemcy nigdy nie spodziewały się wzajemnej usługi i nigdy też nie udawaliśmy się do nich o usługę w tym kierunku. Owszem, właśnie Niemcy jeszcze na kilka lat przed traktatem berlińskim, jak to dziś już każdemu wiadomo, zachęcały wraz z innemi mocarstwami monarchię naszą do okupacyi. Zwrócić tu muszę uwagę na to, iż jest to rzeczą osobliwą, jeśli ktoś, jak to zrobił p. Helfy, jeszcze dziś mówi, że monarchia zajęła Bośnię i Hercegowinę bez zezwolenia odnośnych mocarstw, z pominięciem traktatów międzynarodowych. Przecież każdy wie, że stało się to na podstawie przedłożonego niedawno Izbie traktatu berlińskiego, który daje powód do długich rozpraw.

Poseł Pazmandy zapytuje, czy konwencyi tej nie możnaby w ten sposób tłumaczyć, że skierowaną ona jest przeciw państwom europejskim, przyczem w uzasadnieniu odnośnej interpelacyi wspomniał Francyę. O ile wiem, we Francyi znają usposobienie monarchii austro-węgierskiej względem Francyi o wiele lepiej, iżby u samych Francuzów mogło powstać podejrzenie. Wiem, iż trudno byłoby mężom rzeczypospolitej francuskiej wziąć nam za złe, jeżeliby z traktatu opuszczonym został warunek, który w swoim czasie nie był życzeniem ani Francyi, ani Niemiec, ani Austryi, ani Danii, lecz bezpośredniem i osobistem życzeniem Napoleona III, odgrywającego rolę pośrednika. Co się tyczy pytania, czy nie ma tajemnej umowy, to nie wiem, czy p. Pazmandy sam się na nie odpowiedzi spodziewa? Zdaje mi się, że pytanie to należy do tych, na które nie oczekuje się odpowiedzi, a jeżeli się takowej oczekuje, to się jej zwykło nie wierzyć. Dlaczego? Bo albo umowa taka istnieje albo nie — w obu wypadkach jeszcze nigdy dotychczas żaden minister spraw zagranicznych nie podał jej do wiadomości a ja tem mniej mogę to uczynić nie będąc ministrem spraw zagranicznych (*śmiech*). Gdyby rząd oświadczył, iż nie ma umowy tajnej, odpowiedzią na to byłoby z pewnością, że gdyby nawet była, rząd i takby nie powiedział, a tak zawsze możnaby przypuszczać, iż ona istnieje. Co się tyczy przedłożenia traktatu, już na początku mej mowy powiedziałem, że traktat ten ogłoszonym zostanie w dzienniku urzędowym, jak to się dzieje od roku 1867 ze wszystkiemi traktatami nie zawierającemi ani zobowiązania ani obciążenia. Wogóle mniemam, iż zniesienie jednego punktu traktatu, którego utrzymanie nie leży w interesie monarchii a szczegółowo Węgier, lecz owszem w przyszłości może wywołać zawikłania, jest samo przez się dobre i odpowiednie, a zanim prosić będę Izby, aby wyjaśnienie moje przyjęła do wiadomości, proszę ze względu na wspomniane tu idee kosmopolityczne rozważyć, czy właśnie w interesie monarchii austryacko-węgierskiej a szczegółowo Węgier może leżeć utrzymanie zasady plebiscytu według szczepów ludowych? Ja nie sądzę, a ponieważ i to zapatrywanie usprawiedliwia zniesienie kwestyonowanej klauzuli, przeto proszę przyjąć odpowiedź moją do wiadomości.

Po kilku uwagach Helfego i Pazmandego i krótkiej odpowiedzi Tiszy, odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Rosya.

Zawarcie ostatecznego między Rosyą a Turcyą pokoju nie wzbudza żadnej radości ani w prasie rosyjskiej, ani w społeczeństwie, jak upewniają dzienniki, nastręczając owszem sposobność do smutnych uwag nad naglącą potrzebą pracy i reform wewnętrznych, celem wynagrodzenia licznych strat i szwanków, które Rosya z powodu wojny poniosła. Z tego właśnie punktu, zapatrują się na pokój dzienniki *Nowoje Wremia* i *Gołos*, mówiąc, że jest on, a raczej być powinien, słupem wytycznym, wskazującym Rosyi drogę od polityki zewnętrznej do prac wewnętrznych. „Takie same stanowcze i chlubne zwycięstwa, jakie otrzymaliśmy w czasie woj-

ny nad Turcyą — powiada *Gołos* — powinniśmy otrzymać w czasie pokoju nad sobą samymi; jak staraliśmy się wyzwolić Słowian z jarzma tureckiego, tak usiłujmy wyzwolić siebie samych z pod brzemienia licznych chorób społecznych i ekonomicznych, a miejmy nadzieję, że uzyskamy wkrótce większą swobodę ruchów, bo tak jak dziś rzeczy trwają, społeczeństwo nasze mało co zrobić dla siebie zdoła, pomimo największego zapału do pracy i uznania jej potrzeby."

Z innego zupełnie stanowiska rozwijają swe poglądy na fakt zawarcia pokoju rosyjsko-tureckiego *St. Pet. Wiedomosti*, upatrując w nim zaród nowych niepokojów i starć Rosyi z mocarstwami europejskiemi. Oto bowiem jak przedstawia się temu dziennikowi teraźniejsza sytuacya polityczna:

Zawarcie pokoju Rosyi z Turcyą stało się tylko hasłem do podjęcia zasłony, zakrywającej politykę Austryi i Niemiec. Zasłona podniesiona — i przed oczami społeczeństwa rosyjskiego przedstawia się scena, w której niepodobna niespostrzedz zaczepno-odpornego sojuszu dwóch mocarstw rzeczonych, ze stanowczym zamiarem pomagania sobie wzajemnie w zagarnywaniu coraz większych obszarów: na północy dla Niemiec, na południu dla Austryi.

Prusy widocznie oczekiwały tylko zupełnego skończenia rokowań pokojowych, aby ogłosić światu ugodę, zawartą jeszcze w czasie kongresu wiedeńskiego, w moc której Szlezwig północny przechodzi stanowczo pod ich władzę. Rzecz łatwa do pojęcia, że aby do reszty „zrabować" Danię której Monarcha zostaje w bliskich stosunkach rodzinnych z domem panującym rosyjskim, trzeba było czekać na dobrą sposobność, ażeby być pewnym, że krok taki nie wywoła ze strony Rosyi stanowczego *veto*. Taka sposobność nastręczyła się teraz. Drugim krokiem „równie uczciwym", będzie niezawodnie zamach na Holandyę i na ujścia Renu, co oddawna stanowi najmilsze marzenie ks. Bismarka. Z innej zaś strony Austro-Węgry już przywłaszczyły sobie dwie najpiękniejsze prowincye słowiańskie, Bośnię i Hercegowinę i gotują się zagarnąć obwód Nowo-Bazarski. Zajęcie tego obwodu jest dla niej niezbędnem, ponieważ to dopiero oddzieli Serbię od Czarnogóry, zbliży Austryę do Rumelii i da jej w ręce wpływ stanowczy na Bułgarów.

„Celem naszych zachodnich „przyjaciół najserdeczniejszych" — powiada dziennik petersburski — jest dowieść, że Rosya skończyła już zupełnie swoje posłannictwo na Wschodzie. Dawszy na ofiarę kulom i kartaczom krocie swoich synów, wydawszy półtora miliarda rubli ze swoich oszczędności z lat przeszłych, a nawet kosztem dobrobytu na długie lata przyszłe, Rosya już skończyła swoje zadanie w ziemiach słowiańskich i może sobie zmykać do domu, pokąd jeszcze cała, pozostawiwszy wyzwolone przez siebie narody słowiańskie i cały półwysep Bałkański pod wpływem i opieką mocarstw zachodnich. To jest zdanie Europy i dążność jej teraźniejsza".

„Zdanie zdaniem — skarży się dziennik dalej — każdemu wolno mieć swoje i chcieć je usprawiedliwić czynem, ale nie wolno nie zachowywać przyzwoitości i umiarkowania nie wolno lekceważyć sobie w słowach i postępkach choćby własnych nieprzyjaciół, a tego właśnie dopuszcza się Europa względem Rosyi na każdym prawie kroku. Któż nie pamięta tych dziecinnie-grabiańskich, pozbawionych wszelkiej godności wycieczek przeciw Rosyi ze strony Rumunów, gdy Rosya zaczęła się dopominać o zwrot części Besarabii? Rumunia naonczas o mało że nie wypowiedziała wojny Rosyi. Było to wszystko śmieszne i litości godne, a jednak Rumunia znajdowała silne i poważne poparcie w Wiedniu i Berlinie, i to w sposób pozbawiony wszelkiej delikatności! Teraz Rumuni dopuścili się nowej względem Rosyi zaczepki: w oczach załogi rosyjskiej zjawia się jenerał rumuński na czele oddziału wojska i samowolnie przywłaszcza sobie Arab-Tabię, jedną z głównych warowni, należących do Sylistryi. Według upowszechnionych pojęć o stosunkach międzynarodowych, jest to obelga bezprzykładna! Tylko słabość i niechęć przeciwnika może go tłumaczyć poniekąd, jak brak rozumu tłumaczy i uniewinnia wiele postępków człowieka prywatnego. Cóż się jednak dzieje? Na powyższy postępek Rumunów zapatrują się w Wiedniu i Berlinie, jak na czyn zupełnie prawny i słuszny i przyjmują go w obronę, nie szczędząc przy tej sposobności najnieprzyzwoitszych i obrażających przeciw Rosyi wycieczek".

Z tego wszystkiego wyprowadza dziennik petersburski wniosek: że polityka Austryi i Prus jest systematycznie nieprzyjazną Rosyi, że zatem Rosya powinna zwrócić szczególną uwagę na granice Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego, lada chwila bowiem ze strony Austryi i Niemiec mogą zajść kroki godzące już wprost i jawnie na bezpieczeństwo Rosyi i jej pokój wewnętrzny. Powiada nawet tenże dziennik, że otrzymał listy z Berlina, Wiednia i Lwowa, zapewniające stanowczo, iż Austrya postanowiła posunąć znaczne siły zbrojne do granic rosyjskich, starając się jednocześnie skłonić Prusy do takiej samej przeciw Rosyi demonstracyi, co jej prawdopodobnie nie uda się bez wielkich trudności.

Tak tedy — zdaniem dziennika petersburskiego — ze świeżo zawartego pokoju może łatwo wyniknąć dla Rosyi wojna. O co i z kim? O wpływ na losy plemion słowiańskich, o panowanie nad Słowianami, z Austryą, której Prusy czynnie lub biernie dopomagać będą. Kończą zaś *St. Pet. Wiedomosti* artykuł swój następującemi, charakterystycznemi słowy: „Nie straszna dla nas wojna z Austryą, z tym konglomeratem Słowian, Węgrów i Żydów, spojonych niemieckim cementem... Rozbić ten konglomerat sztuczny, moglibyśmy jednym prawie zamachem, gdyby.... gdybyśmy byli pewni, że posiadamy u siebie taką siłę attrakcyjną dla Słowian, której sprostać, z którą współzawodniczyć Austrya skutecznie nie może... Ale skoro tak nie jest, skoro owszem, w skutek naszego zacofania w życiu wewnętrznem politycznem, to po stronie Austryi są nawet pewne korzyści, na wojnę więc taką tylko trwożnem i pełnem niepokoju okiem zapatrywać się musimy i pragnąć, by nie wybuchła aż wtedy, gdy inaczej jakoś urządzimy się u siebie".

Turcya.

Stanowczy rosyjsko-turecki traktat pokoju brzmi w całej osnowie następująco:

Art. 1. Na przyszłość panować ma pokój i przyjaźń między Rosyą i Turcyą.

Art. 2. Oba mocarstwa oświadczają łącznie, że postanowienia traktatu berlińskiego, tak jak je siedem mocarstw postanowiło, zastąpić mają punkta przedwstępnego pokoju z San Stefano, które kongres zniósł lub zmienił.

Art. 3. Te postanowienia traktatu z San Stefano, których traktat berliński ani zniósł ani zmienił, uregulowane zostają stanowczo następującemi artykułami obecnego traktatu.

Art. 4. Wynagrodzenie wojenne po odciągnięciu wartości odstąpionych Rosyi, skutkiem postanowień traktatu berlińskiego, przez Turcyę terytoryów, ustanawia się na 802½ miliona franków. Sposób i norma wypłaty, oraz nastąpić mające poręczenie tejże — bez uszczerbku zawartych w 11tym protokóle berlińskiego kongresu zastrzeżeń, co do kwestyi ustąpienia terytoryów i praw wierzycieli — uregulowane zostaną przez porozumienie między rządami JCMości Cesarza Osmanów i JCMości Cara Wszech Rosyi.

Art. 5. Żądania poddanych i instytucyj rosyjskich w Turcyi, odnoszące się wynagrodzenia za poniesione podczas wojny straty, będą spłacone w miarę jak przez ambasadę rosyjską w Konstantynopolu zbadane i W. Porcie zakomunikowane zostały. Ogólna suma tych żądań nie może żadną miarą przenosić sumy 26,750,000 fr. Dopiero po upływie roku po nastąpieniu ratyfikacyi tego traktatu, mogą żądania te W. Porcie być wręczone, a po upływie dwóch lat nie będą więcej przyjęte.

Art. 6 Zamianowani będą przez W. Portę i cesarski rząd rosyjski, specyalni komisarze, aby obliczyć koszta, narosłe z utrzymania jeńców tureckich. Rachunki te datują się od dnia podpisania traktatu berlińskiego. Koszta wyłożone przez rząd turecki na utrzymanie jeńców rosyjskich, zostaną odliczone, a pozostała suma, skoro ustanowioną zostanie, spłaconą będzie przez W. Portę w 21 równych terminach w ciągu lat siedmiu.

Art. 7. Mieszkańcy odstąpionych Rosyi miejsc, jeżeli osiedlić się chcą po za obrębem tego terytoryum, mają wolność wyjazdu i mogą swoje posiadłości ziemskie sprzedać. Przyznanym zostaje na to termin trzechletni od ratyfikacyi traktatu. Gdy termin ten upłynie, zostają mieszkańcy, którzy nie opuścili kraju i swej posiadłości ziemskiej nie sprzedali, poddanymi rosyjskimi.

Art. 8. Obie strony biorą wzajemne zobowiązania na siebie, że przeciw tureckim albo rosyjskim poddanym, którzy w ciągu wojny skompromitowali się stosunkami swemi z armiami obu rządów, nie będzie w żaden sposób prowadzone, ani nakazane śledztwo. W razie, gdyby niektóre osoby wraz z rodzinami swemi chciały się przyłączyć do wojsk rosyjskich, nie będą przeszkadzać władze tureckie ich odjazdowi.

Art. 9. Zapewnionem zostaje pełne i obszerne ułaskawienie wszystkim poddanym ottomańskim, skompromitowanym w ostatnich wypadkach w prowincyach Turcyi europejskiej, i wszystkie z tego powodu uwięzione, lub na wygnanie wysłane, lub z domu swego wydalone osoby, wrócą natychmiast do używania swej wolności.

Art. 10. Wszystkie między stronami kontraktującemi w początkach juryzdykcyi i ze względu na rosyjskich poddanych w Turcyi zawarte umowy i traktaty, które zniesione zostały przez stan wojenny, zostaną wprowadzone w życie i oba rządy wchodzą w swych handlowych i innych interesach w ten sam do siebie stosunek, w jakim się znajdowały przed wypowiedzeniem wojny. We wszystkiem zastrzegają się w brew temu brzmiące postanowienia niniejszej ugody lub berlińskiego traktatu.

Art. 11. W. Porta poweźmie skuteczne środki, ażeby wszystkie od lat kilku wiszące spory prawne rosyjskich poddanych ochoczo załatwić, tychże, jeżeli słusznie, wynagrodzić, i nakazać wydany wyrok wykonać.

Art. 12. Niniejszy traktat zostanie ratyfikowany i instrumenta ratyfikacyjne wymienione będą w Petersburgu, w ciągu dwóch tygodni, lub rychlej jeżeli można.

Z mocy tego i t. d.

Dan w Konstantynopolu 8 lutego 1879.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 lutego

Bal wczorajszy, który się odbył w sali hotelu Saskiego, na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu, dowiódł jak wyjątkowo ożywionym jest karnawał tegoroczny w naszem mieście. Chociaż bowiem zabawie tej groziło niebezpieczeństwo nie małe, bo współzawodnictwo z balem prywatnym, obronną jednak ręką wyszła ona z tej próby i była liczną, tłumną prawie, celującą doborem gustownych a nawet wielu bogatych tualet, przedewszystkiem zaś — była wesołą i ochoczą, jak rzadko bywają zabawy publiczne. Bal zaszczycił obecnością swą Arcyks. Fryderyk, i rozpoczął go polonezem o godz. 9½ z ks. Lubecką. Nieco później przybył na bal ks. Wirtemberski. O godz. 10 Arcyksiążę wraz z ks. Wirtemberskim opuścili zabawę, poczem tańce poszły zwykłą koleją, lecz z ożywieniem niezwykłem, z serdeczną ochotą i werwą. Uwydatniło się to najbardziej w dziarskim mazurze, który tańczony we dwa koła i w par przeszło 50, bardzo miły i wdzięczny przedstawiał widok. Do kadryla stanęło około 70 par. Bal przeciągnął się do godz. 5ej i musiał sporo zasilić kasę „wzajemnej pomocy uczniów", bo oprócz bardzo licznej publiczności na dole, galerye też sali były literalnie przepełnione widzami, których nieodstręczyła nawet prawdziwie tropikalna temperatura.

Tego samego wieczora odbył się bal w wspaniałych salonach u księstwa Aleksandrów Czartoryskich, na którym znajdowało się około półtorasta osób. Przybycie Arcyksięcia Fryderyka wraz z małżonką swą około w pół do jedenastej, dało hasło do rozpoczęcia balu, w którym oboje Arcyksięstwo brali udział. Bal rozpoczął walcem hr. Tadeusz Grocholski z Arcyksiężną Izabellą. Pierwszego kadryla tańcował Arcyksiążę z margrabiną Wielopolską, mając naprzeciw siebie hr. Cawviani z księżniczką Jabłonowską, Arcyksiężna stanęła w parze z ks. Marcelim Czartoryskim, a vis à vis jej stanowił hr. Herberstein z księżną Windischgrätz. Drugiego kadryla tańczyła Arcyksiężna z ks. Eustachym Sanguszko, a trzeciego z ks. Wirtemberskim, Arcyksiąże zaś z hrabianką Pallavicini i ks. Lubecką. Tańczono w dwóch salonach, a w gabinecie środkowym przygrywała orkiestra wojskowa. Ochoczy mazur, w którym w pierwszą parę tańczył Arcyksiążę z ks. Zuzanną Czartoryską, a Arcyksiężna pozwoliła się wybierać do figur, przesunął poprzed oczyma całą świetność, na jaką złożyły się gracya, wdzięki, piękne stroje tancerek i dziarskość tancerzy. Po godzinie 1-ej zastawiono kolacyę w salonach drugiego piętra. Wraz z Arcyksięciem i Arcyksiężną zasiedli przy stole gospodarstwo, ks. Wirtemberski, księstwo Windischgrätz, ks. Lubecka, bar. Budwiński- hr. Degenfeld, margr. Wielopolska, hr. Henrykowie Wodziccy, Dr Zyblikiewicz, hr. Herberstein, bar. Kaiserstein. Po kolacyi tańczono kotyliona wśród którego Arcyksięstwo opuścili salę około godz. 4-tej. Bal u ks. Czartoryskich, który ożywiała znana uprzejmość i gościnność dostojnych gospodarstwa, przeciągnął się do godz. 6 rano.

— Wczoraj przejechała przez Kraków z Warszawy do Lwowa hrabina Alfredowa Potocka, żona Namiestnika.

— W piątek d. 12 b. m. odbędzie się w sali Redutowej 2gi wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym p. Niedzielskiego. Program jest następujący: 1) Haydn. Trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian 2) Mayerber. Arya z „Afrykanki" na baryton. 3) Deklamacya. 4) *a*) Moniuszko. Kozak; *b*) Matai. „Non e ver" pieśni na baryton. 5) Beethoven. Romans, na skrzypce. 6) Vieuxtemps. Fantazya appassionata. na skrzypce i fortepian. 7) Reiter. „Bard", chór męski.

— Na mocy postanowienia ministerstwa handlu z d. 8 b. m. wolno przesyłać pocztą do Hercegowiny paczki najwyżej 5 kilogramów ważące a do Bośni tylko do 2 kilogramów wagi mające. Nie będą zaś przyjmowane takie przedmioty, które ulegają zepsuciu.

— W doniesieniu wczorajszem o obchodzie jubileuszu 30-letniej służby dyrektora gimnazyum tarnowskiego p. Bronisława Trzaskowskiego, opuszczoną została druga połowa opisu, przez co zakończenie nawet pierwszej połowy jest niezrozumiałe. Uzupełniamy przeto opis ten jak następuje:

...deputacya uczennic gimnazyum żeńskiego wręczyła jubilatowi album z fotografiami obecnych uczennic, wreszcie deputacya gminy izraelickiej wręczyła mu adres. Następnie obywatele uczcili szanownego jubilata obiadem; wieczorem zaś w sali pięknie przybranej, w obecności X. Biskupa i kanoników, jenerała dowodzącego, prezesa sądu, burmistrza i licznego zebrania osób wszelkiego stanu, płci i wieku miał prof. Habura inspektor Rady szkolnej okręgowej przemowę do jubilata i w niej skreślił przebieg jego pracowitego życia na posadach nauczycielskich we Lwowie, Drohobyczu, Rzeszowie i Tarnowie. Na tę przemowę odpowiedział p. Trzaskowski podziękowaniem. Dalej uczniowie wygłosili wiersze na cześć jubilata a zakończył się wieczór popisem koncertowym wokalno-instrumentalnym tak w solach, jak w śpiewach chórowych. Odczytano także nadeszłe z różnych stron telegramy i listy winszujące a z tych obszerniejsze, pełne uczucia i ważnych spostrzeżeń pismo do jubilata, od Dra Szujskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Od ujścia Sanu** 14 lutego.

Dzień wczorajszy stał się pamiętnym dla mieszkańców naszej okolicy. Dnia 12 b. m. o godzinie 11ej przed południem San zrzucił lody, wcześniej niż Wisła. U samego ujścia Sanu lody zatamowane utworzyły zator a woda nie mogąc odpłynąć, wzniosła się równo z groblami, które pod przemocą wody w trzech miejscach z naszej strony poprzerzynane zostały. Ta chwila była straszną dla nas! w pół godziny woda Sanu obrała sobie inny kierunek i z całym impetem unosząc kry lodu zatopiła wieś Dąbrówkę i folwark p. Trojackiego, gdzie ledwo uratowano inwentarze, wprowadziwszy je do stodoły do połowy napełnionej zbożem i na tem zbożu bydło utrzymano. Gdyby nie wielka ilość drzew koło domów wieśniaków, była by woda domy zabrała, lecz drzewa powstrzymały płynące kry. Do tej chwili wsie Dąbrówka, Antoniów, Pniów, Orzechów, Witkowice, Ostrówek, Chwałowice, Grudza, Popowice są zalane i otoczone górami lodu. Wiele budynków woda rozerwała a wszystkie zapasy drzewa, kartofli w dołach zabrała. Ratunek był tylko mieszkańcom miejscowym zostawiony, gdyż ten kąt jest oddalony o 4 mile od Starostwa, trudno byłoby więc w pomoc przybyć. Sądzę, że może teraz tak Starostwo jak i Wydział rady powiatowej Tarnobrzeskiej zajmie się szczerze niesieniem pomocy poszkodowanym, jakoteż pilną naprawą grobel, w przeciwnym razie czeka nas nie jedna powódź w tym roku za najmniejszem przybyciem wody na Sanie.

— Papiernię Czerlańską kupił na licytacyi publicznej za 60,500 złr. Dr Kolischer na rzecz Banku hipotecznego.

— W Warszawie umarł w zeszłym tygodniu Dr Wilhelm Lubelski lekarz dywizyjny niegdyś wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wojskowym polskim i medalem ś. Heleny, licząc 92 lat.

— Wypadek nagłego zatamowania głównego źródła w Töplitz spowodował rząd do użycia wszelkich środków, aby zbadać przyczynę i rozmiary tej katastrofy. Zdanie profesora Laube i radcy górniczego Wolfa, przyczyniło się nieco do uspokojenia obawy o utratę źródła, z którego tak hojnie płyną dochody miasta. Twierdzą oni, że woda termalna zwróciła się do szybu „Döllinger" w kierunku ze wschodu na zachód. Z tego powodu ukazała się na wschodniej stronie próżnia, która musiała być zapełnioną. Zrazu służyło do tego wielkie źródło pod Osiekiem, gdy tam zabrakło wody, przyszła kolej na źródło töplickie, które w Töplitz wypływa, lecz w tym się rozgałęzia kierunku. Na pytanie więc kiedy spodziewać się można powrotu źródła i wytrysku jego do dawnej a przynajmniej zbliżonej wysokości, odpowiadają że wtedy, gdy szyb w kopalniach aż do wierzchu zalanym zostanie Pompowanie wody w szybie opóźniłoby przeto tylko powrót źródła w Töplitzach.

— U pani Grévy, jak donoszą z Paryża była d. 10 b. m. między 2 a 4 godziną po południu pierwsza recepcya w pałacu elizejskim, na której znajdowali się ambasadorowie z małżonkami i damy z świata ministeryalnego i parlamentarnego, obok wielu znakomitszych osób. Przyjęcie odbyło się w salonie, w którym pani Thiers zwykła była przyjmować swoich przyjaciół. Pani Grévy jest córką pana Fraisse, jednego z najbogatszych kupców w Nancy i kiedy szła za mąż, mówiono, że mogłaby sobie kogo lepszego wyszukać niż p Grévy. Żyła ona z powodu słabego zdrowia w najzupełniejszem odosobnieniu, dla tego powszechna objawiała się ciekawość, jak się wywiąże z obecnego swego zadania. W robieniu honorów pomagała jej córka, młoda osoba, pełna inteligencyi, swobody i taktu. Będąc dziesięcioletnią dziewczynką, towarzyszyła ona zwykle ojcu swemu na wycieczki myśliwskie i równie jak ojciec nabyła wprawy w strzelaniu. Za parę tygodni mają się rozpocząć w pałacu elizejskim obiady, które przyrządzać ma kuchmistrz będący dawniej w służbie marszałka Mac-Mahona.

Wiadomości policyjne:

Anna Gackowa wyrobnica, złożyła w policyi koraliki, znalezione dzisiaj w Rynku.

TEATR. We wtorek dnia 18-go lutego. Po raz trzeci. Komedya w 4 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego: *Dama Treflowa*. — Początek o godz. 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 17-go lutego pochmurno, ciepło; termometr od + 1·5 doszedł do + 6·0 C. Barometr nisko; o godzinie 6-tej rano dnia 18-go lutego stan jego był 722·3 milim.; termometru + 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 19-go lutego: ŚŚ. Mansweta b. i Konrada.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 2 lutego do dnia 8 lutego włącznie.

Razem zmarło osób 32: mężczyzn 14 i kobiet 18; w obwodach osób 19, w szpitalach 13. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 2, do 10 roku 1, do 20 roku 1, do 30 roku 6, do 40 roku 2, do 60 roku 11, do 80 roku 3.

Na choroby zakaźne zmarły 4 osoby. Na płonicę: Jan Weiss, syn kowala, lat 10; Antonina Stolarczykówna, córka służącej, lat 5. Na dławiec: Antoni Różycki, syn służącej, lat 2. Na dur brzuszny: Hugo Pikart, gimnastyk, lat 26. Na inne choroby zmarło osób 28. Na zapalenie opon mózgowych: Tekla Barańska, żona kościelnego, lat 24. Na udar mózgowy: Teofila Jaremkowa, żona konduktora, lat 40. Na rozmiękczenie mózgu: Hr. Romania Mycielska, właść. dóbr, lat 47. Na padaczkę: Wojciech Błoniarczyk, wyrobnik, lat 30 Na zapalenie osierdzia: Taube Lustowa, przekupka, lat 68. Na porażenie serca: Leontyna Epsteinowa, żona bankiera, lat 36. Na zapalenie płuc: Dawid Kilner, handlarz, lat 64; Piotr Kędzierski, ubogi, lat 60; Michał Bednarz wyrobnik, lat 44; Laura Gruberówna, przy rodzinie, lat 24. Na suchoty płuc: Franciszek Stachura, strażak, lat 50; Antoni Sima, wyrobnik, lat 49; Bartłomiej Stachura, wyrobnik, lat 50; Franciszka Guzikowska, przy rodzinie lat 21. Na zapalenie kiszek: Katarzyna Biernatówna, wyrobnica, lat 19; Mójżesz Blitz, szkolnik, lat 21; Ascher Spechtowa, żona przekupnia, lat 46; Elżbieta Michlowa, akuszerka, lat 50. Na zapalenie skóry: Katarzyna Gabrysiewiczowa, wyrobnica, lat 43. Na zapalenie pęcherza: Marceli Dobrzański, wyrobnik, lat 57. Na raka: Feigla Branesowa, żona beifra, lat 48. Na uwiąd starczy: Franciszka Borzęcka, franciszkanka, lat 74. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na zapalenie płuc 3, na zapalenie kiszek 1, na brak sił 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 lutego.

Mordowanie dzieci.

(Dokończenie).

Po zakończeniu postępowania dowodowego postawił sąd przysięgłym 19 pytań, z tych 13 odnosiło się do zbrodni popełnionych przez Maryannę Firlitową 6 zaś do czynów Karolowi Firlitowi zarzuconych.

Następnie zabrał głos zastępca prokuratora p. Lipka. Na wstępie przemowy swojej wspomniał o instytucyi podrzutków, która, jak się z obecnej rozprawy okazuje, chybiła swego celu, gdyż mając sama wychowywać osierocone niemowlęta, była tylko niejako pośredniczką między matką dziecięcia a nielitościwą wychowawczynią. W dalszym toku rozróżnił w zbrodniczem działaniu obwinionej Firlitowej 3 okresy, i wykazał w każdym z nich z wszelkimi szczegółami zachowanie się tejże. W szczególności dowiódł, iż w okresie pierwszym, t. j. od roku 1860, aż do chwili zawarcia ślubów małżeńskich z Bartłomiejem Starostą w dniu 24 stycznia 1873, obwiniona przyjęła z zakładu podrzutków 11 dzieci, z których dwoje dotąd utrzymało się przy życiu, ze swoich zaś dziewięciorga dzieci pogrzebała ośmioro, przypuszcza jednak, że dzieci te poumierały nienaturalną śmiercią, chociaż Bartłomiej Starosta, karcił żonę za pijaństwo i nie mógł ścierpieć, aby dzieci były w nędzy. Drugi okres miał stanowić czas wdowieństwa obwinionej. W tymże czasie obwiniona niezadowolona z testamentu męża, starała się popełnić dwa morderstwa, przez otrucie syna Franciszka Starosty i wychowańca Konstantego Trzaski i jedno ciężkie uszkodzenie ciała, przez podanie synowi ziemniaków zaprawionych szkłem. Trzeci, najstraszniejszy okres, rozpoczął się od pójścia obwinionej za mąż za Karola Firlita, aż do chwili jej przyaresztowania. W tym to czasie obwiniona działając wspólnie z mężem, prowadziła na dobre odrębną gałąź przedsiębiorstwa, której towarem były dzieci brane na wychowanie. Na ten okres przypada owo morzenie dzieci głodem, zakopywanie w stodole na pożarcie przez nierogaciznę, wyłudzanie podstępnym sposobem pieniędzy od matek i sprzedaż dziecięcia. Następnie przedstawił p. Lipka najdrobniejsze nawet poszlaki poszczególnych zbrodni, poczem zakończył swą przemowę, zwracając się do przysięgłych: „Panowie! podniosłem głos w interesie społeczności i w obronie niemowląt, które padły ofiarą; jeżeli podzielacie zapatrywania moje, to pozwalam sobie wnieść tę skromną prośbę, byście fakta w podanych wam przez Wysoki Trybunał pytaniach zatwierdzili."

Obrońca obwinionej Firlitowej adw. Dr Wędrychowski, którego sąd w ostatniej prawie chwili do podjęcia się obrony, w tej z wielu względów trudnej rozprawie, uprosił, zwrócił się przedewszystkiem z wezwaniem do przysięgłych, by owe okropności czynów zarzuconych klientce, liczne zarzuty i domysły i opinia publiczna nieprzyjazna Firlitowej, nie uprzedzały ich z góry. Przedstawiwszy liczne fakta, na które przysięgli przy odpowiedzi na zadane im pytania, wzgląd mieć powinni, przystąpił do zbijania pojedynczych faktów oskarżenia. Co do zarzuconych obwinionej zbrodni oszustwa nie żądał ażeby przysięgli zaprzeczyli zadane im w tym względzie pytania, i aby obwiniona wyszła cało z tej sprawy, starał się atoli wykazać, iż Firlitowa nie jest winną zbrodni morderstwa przez morzenie dzieci głodem, jak również zbrodni usiłowanego otrucia syna i wychowanka. W tym względzie starał się przedewszystkiem dowieść, iż obwiniona nie miała żadnego powodu do popełniania tych zbrodni, że trucizna podana synowi i wychowankowi była rzeczywiście na szczury, i że obwiniona, chociaż nie żyła w dostatkach, przecież miała mleko dla niemowląt, i otaczała ich opieką taką, jaką codziennie widzimy u ludu wiejskiego, a przy której dzieci mimo to żyją i są zdrowe. Co do zaniedbania przez obwinioną dania pomocy dziecięciu, nadmienił, iż niepodobnem było dla niej z powodu znacznych kosztów sprowadzać lekarza, jak również nieść dziecię słabe podczas zimy do miasta.

Obrońca Karola Firlita Dr Józef Rettinger przedstawiwszy na wstępie nieprzyjemne położenie obrońcy w tej sprawie i przytaczając, że jak księdzu, który towarzyszy zbrodniarzowi do szubienicy, nikt tego za złe wziąść nie może, tak też i on jako obrońca ustanowiony z urzędu, musi coś na obronę swego klienta powiedzieć.

Uznając, jak i obrońca Maryanny Firlitowej, winnym swego klienta popełnienia oszustwa, starał się jedynie wykazać, iż tenże nie działał w porozumieniu z swą żoną przy popełnionych przez nią zbrodniach morderstwa dzieci i że z tego powodu nie może w żaden sposób być uznanym za współwinnego tychże zbrodni.

Na ławie przysięgłych zasiadali pp.: Bieleżyk, Feintuch, Łysakowski, Poller, Pfeffer, Bakałowicz, Pam, Nowicki, Landau, Bujakiewicz, Barber, Zweig.

Po trzygodzinnej przeszło naradzie odpowiedzieli przysięgli na zadane sobie pytania następnie:

1. Czy Maryanna Firlit winną jest zbrodni oszustwa na szkodę zarządu szpitala ś. Łazarza? 12 głosami „tak".

2. Czy Maryanna Firlitowa winną jest zbrodni usiłowanego skrytobójstwa, popełnionej na Konstantym Trzasce przez zadanie trucizny? 10 głosów „tak", 2 „nie".

3. Czy Maryanna Firlitowa winną jest zbrodni usiłowanego skrytobójstwa, popełnionej na Franciszku Staroście przez zadanie trucizny? 10 głosów „tak", 2 „nie".

4. Czy Maryanna Firlitowa winną jest, że w zamiarze ciężkiego uszkodzenia podała Franciszkowi Staroście ziemniaki zaprawione szkłem? 11 głosów „tak", 1 „nie".

5. Czy Maryanna Firlitowa winną jest zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez podstępne uprowadzenie dziecka od matki Fanny Springmann? 11 głosów „tak", 1 „tak" z wykluczeniem uprowadzenia.

6. Czy Maryanna Firlitowa winną jest występku przeciw bezpieczeństwu życia na szkodę dziecięcia Róży Rosenblum? 7 głosów „tak", 5 „nie".

7. Czy Maryanna Firlitowa winną jest oszustwa popełnionego przez wyłudzenie kwoty 10 złr. 50 kr. od Róży Rosenblum? 12 głosów „tak".

8. Czy Maryanna Firlitowa winną jest zbrodni morderstwa przez wymorzenie głodem dziecka Fanny Grossowej? 5 głosów „tak", 7 „nie".

9. Ewentualne pytanie: Czy Maryanna Firlitowa winną jest występku przeciw bezpieczeństwu życia co do dziecięcia Fanny Grossewej? 12 głosów „tak".

10. Czy Maryanna Firlitowa winną jest zbrodni morderstwa przez wymorzenie głodem dziecka Ewy Gemeiner? 6 głosów „tak", 6 „nie".

11. Pytanie ewentualne: Czy Maryanna Firlitowa winną jest występku przeciw bezpieczeństwu życia co do dziecięcia Ewy Gemeiner? 12 głosów „tak".

12. Czy Maryanna Firlitowa winną jest występku przeciw bezpieczeństwu życia co do dziecięcia Maryanny Bereś? 12 głosów „tak".

13. Czy Maryanna Firlitowa winną jest występku przeciw bezpieczeństwu życia co do dziecięcia Magdaleny Wygonowej? 12 głosów „tak".

14. Czy Karol Firlit winnym jest uczestnictwa w oszustwie na szkodę zarządu szpitala ś. Łazarza popełnionego? 12 głosów „tak".

15. Czy Karol Firlit winnym jest oszustwa popełnionego przez wyłudzenie kwoty 3 złr. 50 kr. od Róży Rosenblum? 12 głosów „tak".

16. Czy Karol Firlit winnym jest zbrodni uczestnictwa w morderstwie dziecięcia Fanny Grossowej? 5 głosów „tak", 7 „nie".

17. Czy Karol Firlit winnym jest, iż wspólnie z osobą drugą w zamiarze pozbawienia życia dziecięcia Ewy Gemeiner działał, iż takowe uderzył i dusił, poczem takowe skutkiem tego wspólnego działania umarło? 12 głosów „nie".

18. Pytanie ewentualne: Czy Karol Firlit winnym jest zbrodni uczestnictwa w morderstwie dziecięcia Ewy Gemeiner? 12 głosów „nie".

19. Pytanie ewentualne: Czy Karol Firlit winnym jest występku przeciw bezpieczeństwu życia co do dziecięcia Ewy Gemeiner? 12 głosów „tak".

Sędziowie przysięgli zmuszeni byli udawać się powtórnie do izby narad, z powodu, iż orzeczeniem swem na pytanie 8e uwolnili Maryannę Firlitową od zbrodni morderstwa, orzeczeniem zaś na pytanie 16 uznali jednogłośnie Karola Firlita winnym uczestnictwa w tejże zbrodni. Po powtórnej naradzie uwolnili Karola Firlita od zbrodni pytaniem 16 objętej.

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych skazał sąd Maryannę Firlitową na 16 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień i ciemnicą przez 24 godzin co 3 miesiące; Karola Firlita na 6 miesięcy ścisłego, 1 postem co tydzień obostrzonego aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17-go i 18-go lutego.

Z powodu zbyt zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, a obrót mdły, gdyż i kupców z Krakowa nie wielu przybyło. Ceny żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 40 do 47 złp.; żyto na 227 f. od złp. 26 do 29 złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 22 do 27·— złp.— — owies na 138 funtów od 12 do 14 złp.; proso na 250 funtów od 22 do 24 złp.; groch od 24 do 29 złp.

Z braku zagranicznych kupców, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu był bez żadnego ożywienia, a przedaż ograniczyła się po większej części na miejscowe potrzeby, lubo i przez ajentów do Prus zakupywano, lecz nie w zbyt wielkich partyach. Pszenicę i jęczmień płacono po cenie z przeszłego targu, żyto w skutek znacznego popytu podniosło się w cenie, tak samo i owies. Nasiona strączkowe spadają w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·60 złr.; czerwoną od 7·75 do 8·90 złr.; białą od 7·80 do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 5·50 do 5·85 złr.; żyto poślednie za 100 kilogramów od 5·— do 5·45 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·80 do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogramów od 5·— do 5·75 złr.; owies za 100 kilogram. 5·25 do 5·84 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·— do 8·25 złr.; fasolę od 8·— do 9·25 złr.; proso od 4·25, do 5·—; rzepak od 11·— do 12·50 złr.; tatarkę od 5·— do 5·50 złr.; jagły od 9·— do 10·— złr.; koniczynę czerwoną od 35·— do 45 złr.; koniczynę białą od 40·— do 60 złr.

Uchwały Wydziału powiatowego w Brzesku w sprawie ankietowej.

Wydział powiatowy w Brzesku uchwalił na posiedzeniu dnia 8 lutego r. b. pod przewodnictwem prezesa Floryana bar. Gostkowskiego odbytem, po wysłuchaniu referatu zastępcy prezesa Dra Stanisława Madejskiego, następujące punkta w sprawie projektowanego krajowego zakładu hipotecznego dla włościan:

1) jednomyślnie: Wydział utworzenia krajowego zakładu hipotecznego dla włościan nie uważa za pożądane.

2) jednomyślnie: Wydział uznaje za pożądane utworzenie lub reorganizacyę powiatowych kas hipotecznych dla włościan na gwarancyi powiatów opartych z dobrodziejstwem lokacyi funduszów pupilarnych, tudzież zasilanie takich zakładów pożyczką z funduszów krajowych.

3) jednomyślnie: dla powiatu brzeskiego Wydział uważały za odpowiednie oddanie zarządu projektowanej kasy, ponieważ na wzór kasy oszczędności w Wadowicach, Dyrekcyi złożonej z honorowego dyrektora, takiegoż kontrolora lub konsulenta prawnego i płatnego kaucyonowanego kasyera pod nadzorem Wydziału powiatowego i Rady powiatowej. Dyrekcyę przedstawiałby Wydział Radzie do zatwierdzenia.

4) czterema głosami przeciw jednemu: zasilanie kasy powiatowej hipotecznej dla włościan funduszami kas pożyczkowych gminnych, oraz skłanianie gmin do lokacyi tychże funduszów w rzeczonej kasie a względnie pożądanie Wydział uważa za pożądane, nie podziela zaś myśli przymusowego ściągania tychże funduszów do kasy powiatowej pod jakąbądź formą i w jakiejkolwiek drodze.

5) jednomyślnie: osnowę powyższych uchwał ma być przedstawiona Wydziałowi krajowemu, jako opinia do projektu prawodawczego, tudzież przesłana wszystkim Wydziałom powiatowym w przypuszczeniu, że każdy Wydział powiatowy, uznając za stosowne udzielić Wydziałowi krajowemu swojego zdania na własnych spostrzeżeniach w powiecie oparte, celem wyczerpującego wyjaśnienia przedmiotu tak ważnej w ogólności, jako też dobro każdego z osobna powiatu dotyczące.

Uchwały Wydziału powiatowego w Brzesku nie wchodzą ściśle w myśl Sejmu, pragnącego utworzyć centralną instytucyę finansową, która, gromadząc na podstawie ogólnej gwarancyi krajowej wszystkie rozproszone kapitały w kraju się znajdujące, mogłaby nie tylko przyjść skutecznie w pomoc potrzebom włościańskim, ale w dalszym rozwoju swoim, posłużyć do ukształtowania innych jeszcze celów ekonomicznych, których Sejm za pożądane uznał. Podajemy jednak te uchwały dla tego, że wskazują one sposób dalszego rozwoju centralnej instytucyi, mianowicie w ogarnianiu kraju swą organizacyą, stosownie bowiem zorganizowane kasy hipoteczne powiatowe, pod gwarancyą powiatu istniejące, mogłyby się stać ważnemi ogniwami organizacyi, któreby między instytucyą centralną, a interesantami powiatowemi bardzo skutecznie pośredniczyć mogły.

Wiedeń 16 lutego.

Czego nie dokazało uchwalenie prawa o pożyczce węgierskiej, dokazały od razu jednego pomyślne wiadomości ze Wschodu, a mianowicie o stanowczem zawarciu pokoju rosyjsko-tureckiego, o niebawem mającem nastąpić wycofaniu wojsk rosyjskich z pozycyj dotąd zajmowanych i o podnoszeniu usunięciu wszelkich sporów między Sułtanem i księciem Czarnogórskim. Zaufanie powodzenie — i tak się zdaje, na dobre — bo już teraz nikt nie przypuszcza, aby pokój mógł być zakłócony. O dżumie nie zapomniano wprawdzie, lecz się ją przestano trwożyć, na którzie powstało między Rumunią a Rosyą i na pokoju i knowania Czerniajewa w Rumelii nie zwracano żadnej uwagi, a przesileniem ministeryalnem zajmowano się tylko mimochodem w przekonaniu, że i tak gabinet z wyraźnemi tendencyami nie przejdzie teraz do steru i że w wielkich i ważnych kwestyach ostateczna decyzya nie nastąpi przed jesienią. [illegible]

[illegible] w „Cannon Street Hotel“ w Londynie, ma ogromne znaczenie i doniosłość.

Wiedeń 17 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 962 szt., węgierskich 1316 szt., niemieckich 334, razem 2624 sztuk.

Galicyjskie płacono od 51 do 54, 55, 56 złr; węgierskie 50 do 57, 58½ złr., niemieckie 54 do 58 złr. Pomimo mniejszego spędu niż w zeszłym tygodniu o 600 sztuk, targ był mdły i zaledwie o 1 złr. było można więcej osiągnąć.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböh.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1879						
Od 1go do 10go lutego 1879 r.	189,571	76	46,067	28	235,639	04
Od 1go do 31go stycznia 1879. r.	571,226	94	131,728	75	702,955	69
Razem	760,798	70	177,796	03	938,594	73
1878						
Od 1go do 10go lutego 1878 r.	291,501	51	84,516	91	376,018	42
Od 1go do 20go stycznia 1878 r.	912,107	03	264,114	92	1,176,221	95
Razem	1,203.608	54	348,631	83	1,552,240	37

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 lutego. Prezydent Grévy przyjmował dziś prezydyum Rady miejskiéj paryskiéj i Rady departamentowéj i oznajmił im stały zamiar zjednania republice powagi, oraz potrzebę wielkiego umiarkowania. Miasta trzymają się ściśle republiki, ludność wiejska łatwo daje się zastraszyć i należy ją oszczędzać. Już dwa razy upadła Republika, teraz utrzyma się ona niewzruszenie.

Paryż 16 lutego wieczór. Gambetta przyjmował delegatów byłego komitetu wyborczego z Belleville i w odpowiedzi na ich przemowę rzekł, że teraz utrwaloną jest republika, pozostaje tylko dozwolić jej wydać owoce; należy w tym celu zająć postawę roztropną, umiarkowaną i odpowiednią do okoliczności. Republikanie powinni postępować, jak dotąd, i unikać rozdwojenia a reformy wprowadzać stopniowo i stawiać silny opór reakcyi. W Chateau d'Eau odbyło się dziś zgromadzenie wolno-handlowych, na którem Jules Simon miał mowę w duchu wolności handlowej dobrze przyjętą. Jenerał Bremond (konserwatysta) mianowany został senatorem z Charente.

Rzym 16 lutego. Hr. Corti w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby nalegał u Porty na ściśle wykonanie warunków traktatu berlińskiego pod względem Grecyi. Arcybiskup paryski kardynał Guibert otrzymał od Papieża wezwanie do Rzymu dla wzięcia udziału w naradach nad urządzeniem hierarchii katolickiéj w Syryi i Chaldei.

Rzym 16 lutego. Deputowany Fabris wniósł interpelacyę o zamiar rządu pod względem warowni granicznéj Palmanuova. Minister wojny przyrzekł odpowiedzieć na interpelacyę podczas obrad nad budżetem.

Londyn 15 lutego. Rząd indyjski wysyła do Afryki w posiłku 4000 ludzi, którzy od wczoraj wsiadają na okręty w Bombaju i popłyną nie do Przylądka Dobréj Nadziei, ale prosto do Port-Hafal, aby bezzwłocznie wyruszyć w pole.

Bukarest 15 lutego. Tutejszy rezydent francuski naradzał się z ministrem spraw zagranicznych o Arab-Tabię, dokąd zwożą ciągle żywność i amunicyę. Minister rumuński oświadczył, że wyprowadzi wojsko z Arab-Tabii jedynie na wezwanie Europy. Do południowej Dobruczy przenosi się z Bułgaryi znaczna liczba rodzin mahometańskich.

Moskwa 16 lutego. (*N. fr. Presse*). Na dzisiejszym obiedzie u jenerał-gubernatora Moskwy, ks. Dołgorukowa, danym dla lekarzy austryackich i niemieckich było 28 osób, między któremi ks. Urusow, oberpolicmajster Kozłow, znakomitsi lekarze Moskwy i dwóch lekarzy rumuńskich. Ks. Dołgorukow pił dwa razy na pomyślność lekarzy i przemawiał po francusku, Dr Hirsch i Dr Biesiadecki odpowiedzieli po niemiecku, Dr Petresko po francusku. Lekarze wyjeżdżają jutro o 10ej wieczór a we środę staną w Carycynie.

Dziś gabinet Stremayra i Taaffego ma się przedstawić Izbie deputowanych. Jak nam donoszą z Wiednia, hr. Taaffe, który pod koniec zeszłego tygodnia wyjechał był do Insbrucku, wrócił już ztamtąd wczoraj rano i wziął udział w radzie ministeryalnej, która się odbyła po południu, a na której radzono o sposobie przedstawienia się gabinetu Izbie. Przedstawienie to odbędzie się w sposób bardzo prosty, bo tylko krótkiem przemówieniem p. Stremayra jako przewodniczącego w radzie ministeryalnej; w przemówieniu zaś tem gabinet żadnego nie rozwinie programu ze względu na krótki już tylko żywot teraźniejszej Izby deputowanych. Wyłącznym jednak programem gabinetu ma być przeprowadzenie nowych wyborów w duchu horacyuszowskiej *aureae mediocritatis*, t. j. w duchu niedopuszczającym rozwielmożnienia się skrajnych ku tej lub owej stronie żywiołów. Piszą nam także, że do pozostania ministra Ziemiałkowskiego na posadzie, z której chciał ustąpić, niemało przyczyniło się wstąpienie hr. Taaffego do gabinetu.

Prezesem parlamentu niemieckiego jest Forkenbeck, pierwszym wiceprezesem Stauffenberg, który dopiero skutkiem ściślejszego wyboru wybrany został; co do drugiego wiceprezesa, wczoraj miało przyjść do wyboru, na który stawiają osobistego przyjaciela kanclerza, Luciusza. Zastraszony jego kandydaturą ks. Hohenlohe-Langenburg, który tę godność już piastował, oświadczył, iż wyboru nie przyjmie.

Tak Grévy jak Gambetta głoszą odwiedzającym ich osobom lub delegacyom, że pracują nad utrwaleniem republiki a Gambetta objawia zamiar stopniowego reformowania Francyi. Dowodzi to, że Francya jest tylko faktem republiką, ale nie ma w sobie materyału republikańskiego, coby wypełniał wszystkie kadry narodu. Akt amnestyi i uchwała przyznająca wsparcie 100,000 franków amnestyonowanym obok żądania procesu ministrów 16go maja świadczą, iż rząd i Izba widzą w republice tylko sposobność odwetu. Zamiast amnestyi stopniowej, radykaliści domagają się ryczałtowej. Na dowód jak zapatruje się organ Gambetty *République française* na przeszłe rządy Mac-Mahona, dość przytoczyć, że z powodu skarg na nocne napaści zbyt teraz częste w Paryżu, nazywa ten dziennik przeciwników swoich „partyami zbrodniczemi,“ „rotą roszczącą sobie prawo do rządzenia Francyą,“ „cała tłuszcza kłamstwa, podłości i intrygi zaczyna się znów poruszać“. Otóż nie przeciw komunistom, ale przeciw tym, co się skarżą na napaści na nie i brak dozoru policyi, powstaje publicystyka mieniąca się być wyrazem opinii publicznej narodu.

Protomedyk Dr Biesiadecki wraz z kolegami swymi delegowanymi stanął jeszcze d. 9 w Warszawie. Naprzód zatrzymano ich kilka dni w Warszawie a teraz zatrzymują ich w Moskwie, zkąd mieli wreszcie wyjechać wczoraj do Carycyna, ale nie wyjechali. Zapewne przed przybyciem lekarzy zagranicznych ma być Carycyn jako tako uporządkowany, wypróżniony z chorych i wykadzony, może nawet ozdobiony, aby delegaci znaleźli się pod wpływem takich samych złudzeń, jak carowa Katarzyna w podróży do Krymu, biorąc dekoracye ustawione z nakazu Potemkina za prawdziwe zamki i pałace. Od niejakiego czasu jednobrzmiące są doniesienia z Carycyna, że niema tam już chorych. Byłaby to wieść pożądana, gdyby zaraza ograniczyła się na tem miasteczku. Ale kordon dotąd nie rozciągnięty, bo okazało się, że wymagać on będzie w swojem teraz rozciągnięciu aż z tej strony Wołgi około 70,000 ludzi, a wysłano w tym celu dopiero 10,000. Rząd angielski wysłał lekarzy nie drogą urzędową, lecz prywatnie, wiedząc dobrze, iż delegaci z urzędu będą pod pozorem opieki trzymani pod strażą, iż nie ruszą się z miejsca bez towarzyszy, którzy usiłować będą zatrzeć wszelkie ślady zarazy. Inaczej bowiem nie można sobie wytłomaczyć raportów rosyjskich o dżumie i zwłoki podróży delegatów. Sądzimy, znając energię Dra Biesiadeckiego, iż nie da się on wywieść w pole, ale można być pewnym, iż znajdzie wszelkie nie ułatwienia, ale trudności w badaniach swoich.

Dziś miał się rozpocząć odwrót wojsk rosyjskich z terytoryów tureckich. Potrwa on ośmdziesiąt dni a nie 35 jak pierwotnie określono w traktacie. Rosyanie wracać będą przez Dobruczę, która wyłączona została z kordonu sanitarnego.

Rumuni zajmują wciąż jeszcze Arab-Tabię, ale jak donosi *Pol. Cor.* gotowi ją opuścić za poręczeniem, że fort ten nie zajmą wojska rosyjskie, dopóki mocarstwa nie orzekną do kogo ma on należeć.

W wschodniéj Rumelii, w Haskeni i Czorpanlu ludność bułgarska dopuściła się w tych dniach rozmaitych wybryków. Zbierały się bandy, które władzom skarbowym i urzędnikom komisyi rumelskiej przeszkadzały w ich urzędowaniu. Dopiero wojsko rosyjskie zdołało przywrócić porządek. Zgromadzenie notablów bułgarskich zagai stanowczo 22go b. m. ks. Dundrkow-Korsakow.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 18go lutego. W Izbie deputowanych minister Stremayr zawiadamia o mianowaniu nowego gabinetu i składa następujące oświadczenie: Skutkiem kilkakrotnej prośby dotychczasowego gabinetu o zwolnienie go z urzędowania, starano się już od roku o utworzenie nowego gabinetu. Przyczyną dotychczasowej bezskuteczności tych starań, były wielkie trudności z ogólnego położenia politycznego wynikające, ale w tej chwili przyłącza się jeszcze do tego okoliczność, że przepisany ustawą okres prawodawczy obecnego parlamentu kończy się w tym roku i dla tego każdy rząd będzie obowiązanym bronić swego programu także przed nieznanym dotąd składem nowej Izby deputowanych. Z takiego zbiegu rzeczy wynika samo przez się stanowisko obecnego rządu. Niemoże on zapowiedzieć ani programu przyszłości, ani żadnej nowej akcyi; zadaniem jego będzie jedynie starać się o to, ażeby czynności parlamentarne nie doznały żadnej przerwy i ażeby czynności ustawami przepisane przeszły bez wszelkiej przeszkody na nową Izbę deputowanych. Zadaniem też jego będzie ująć w silne ręce ster rządu i przeprowadzić go z sumienną przedmiotowością. Niepotrzeba wyłuszczać zasad, jakiemi się obecny gabinet w tej mierze rządzić zamyśla, ponieważ dotychczasowi członkowie gabinetu w przeciągu swego siedmioletniego urzędowania mieli sposobność uwydatnienia tych zasad w swych czynach, a wzmocnili się teraz wypróbowanemi już siłami. Nie zdziwi to zapewne Izby, że wspominając z zadowoleniem o tej ostatniej okoliczności, ulegną popędowi serca, ażeby i dwom występującym z naszego grona mężom wyrazić wdzięczne uznanie. Ze względu na sprawy, które wymagają spiesznego załatwienia w tej Izbie, podniosę, pomijając już prace prawodawcze, przedewszystkiem te, do których załatwienia zniewalają naglące potrzeby obecnej chwili, a mianowicie: uchwalenie budżetu i wszystkich łączących się z nim wniosków. Dla stosunków naszych ze Wschodem, traktat berliński stworzył podstawę z ściśle zakreślonemi granicami. Opierając się na niej, rząd uważać będzie za obowiązek, ażeby przy wykonaniu jego postanowień, o ile takowe należą do wspólnego ministerstwa, nie pominąć wszelkich względów największej oszczędności (*brawo! brawo!*), oddalać wszelkie niebezpieczeństwo zawikłań międzynarodowych, i o ile się to da pogodzić z honorem i bezpieczeństwem państwa, unikać wszelkich nowych ofiar. W parlamentarnem załatwieniu przedmiotów przypadających jeszcze na obecną kadencyę, liczymy na lojalne poparcie Wasze Panowie, a liczymy na to w interesie państwa i całej ludności, która bardzo słusznie żąda, ażeby wielkie zadanie załatwiania spraw publicznych na drodze konstytucyjnego ich traktowania, wyszło z ciężkich zapasów bez szwanku, odwołujemy się do Waszego rozumu politycznego i do patryotyzmu, który tak w tej Izbie jak i po za Izbą wszystkie szczepy i wszystkie stronnictwa w państwie do wspólnej skutecznej powołuje czynności. (*Oklaski*). Izba przystępuje następnie do porządku dziennego.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza traktat między Austro-Węgrami a Niemcami, względem wykreślenia artykułu V pokoju pragskiego.

Wiedeń 18 lutego (*pryw.*). Jak donoszą dzienniki, postanowił lewy środek nie przystąpić do rezolucyi uchwalonej na ostatniem zebraniu deputowanych i do wyboru komitetu z 14 członków złożyć się mającego. (Na zebranie to uproszonych było 112 deputowanych przez Dumbę, t. j. tych, którzy odrzucali traktat berliński. Obecnych było tylko 80 Uchwalono trzymać się zasady przyjętej we wszystkiem co się tyczy okupacyi. *Red.*). Radca sanitarny Finkelstein miał w Berlinie wykład o dżumie i wykazywał, iż nie jest pocieszającą ta okoliczność, że Rosya jeszcze dotąd nie ustawiła zupełnie kordonu zarazy w krajach nią nawiedzonych; natomiast szerzenie się zarazy zmniejszyło się; w Carycynie nie było żadnego wypadku dżumy. *N. fr. Presse* dowiaduje się telegramem z Moskwy, że wyjazd komisyi sanitarnej austryacko-niemieckiej do Carycyna został wstrzymany, gdyż nie ma tam miejsca dla jej pobytu i dopiero w końcu tego tygodnia będzie można postarać się o namioty; kordon zarazy nie będzie mógł być rozciągnięty przed końcem tego miesiąca.

Buda-Peszt 17 lutego. W Izbie poselskiej po mowie ministra skarbu zabrał głos Ernest Simonyi krytykując obszernie finansową politykę rządu, w końcu uczynił wniosek, aby Izba odmówiła budżetu rządowi, który opiera się na ugodzie z r. 1867, a stracił kredyt i zaufanie. Bar. Ludwik Simonyi rzekł, iż Izba spodziewać się mogła, że rząd podczas rozpraw budżetowych przedłoży program finansowy. Że dzisiejsze *exposé* ministra skarbu nie zawiera takiego programu, każdy musi przyznać. Mówca mniema, że nad budżetem należy szczegółowo obradować i szczegółowo pozycye uchwalać, bo gdyby nawet inny rząd przyszedł, już dziś nie możnaby innego budżetu uchwalać. Rząd obiera najdogodniejszy środek pokrycia: robienie długów. Doprowadzi to do bankructwa państwa, co stoi na równi z upadkiem naszej niezawisłości. Wydział finansowy nie przedstawia konkretnych wniosków pod względem polepszenia sytuacyi. Jego zadanie nie rozciągało się też tak daleko, bo jest to rzeczą rządu, lub osobno *ad hoc* wybranej komisyi. Taką komisyę wydelegowano już w r. 1873. Mówca spodziewa się, że Izba zgodzi się i teraz na wniosek wybrania podobnej komisyi. Wnosi przeto wybór komisyi z 25 członków w celu obmyślenia środków dla polepszenia położenia finansowego, a dalej wybór wydziału z 31 członków dla obrad nad ekonomicznem położeniem kraju i dla ułożenia odnośnych projektów reformy. Aleksander Mariassy mówi za przyjęciem budżetu. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Buda-Peszt 17 lutego. W Izbie poselskiéj sejmu węgierskiego dał minister skarbu *exposé*; jako ogólne punkta w celu uregulowania położenia finansowego wymienił minister: ograniczenie kosztów okupacyi do *minimum*, wstrzymanie wszelkiego kroku, któryby połączony był z nowem obciążeniem, oszczędności przez ugrupowanie kolei żelaznych, spotęgowanie dochodów, podwyższenie podatków pośrednich a zaprowadzenie nowych. Minister poruszył także kwestyę wojska, któréj nie można oceniać wyłącznie ze stanowiska finansowego, przyjdzie ona jednak pod rozprawy podczas obrad nad przedłużeniem terminu prawomocności ustawy wojskowéj.

Berlin 17 lutego. Do parlamentu nadeszło pismo hr. Stolberga w zastępstwie kanclerza, które żąda pozwolenia Izby na wytoczenie procesu deputowanemu Fritzsche i aresztowanie go za przekroczenie § 28 ustawy o socyalistach. Przy wyborze drugiego wiceprezesa okazał się brak kompletu w parlamencie.

Berlin 17 lutego. W sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej deputowanego Fritzsche partya narodowo-liberalna postanowiła odrzucić żądanie przez motywowaną rezolucyę, a jeśliby zgoda nie była możebną, odrzucić po prostu żądanie.

Berlin 18 lutego. Wniosek rządowy w parlamencie względem aresztowania deputowanego Fritzsche będzie niewątpliwie przez parlament odrzucony.

Berlin 18 lutego. Jak donosi *National Ztg*, komisya taryfy cłowej postanowiła na wczorajszem posiedzeniu proponować cło wchodowe 10 marek od cetnara chmielu, a natomiast wolny dowóz wełny i bawełny.

Wersal 17 lutego. W Izbie deputowanych bonapartysta Provost interpeluje rząd z powodu uchwalenia wsparcia dla ułaskawionych członków Komuny ze strony paryskiej Rady municypalnej, odpowiada minister Marcère, że zamiar Rady miejskiej był wyborny, ale wystosował on do niej pismo z powodu błędu co do formalności. Rząd będzie na ten sam cel żądał kredytu. Minister odwołuje się do Izby, żądając od niej zaufania w celu uchylenia obaw. Andrieux odczytuje sprawozdanie komisyi nad wnioskiem o amnestyę i wyjaśnia, że zdania rządu i komisyi rozchodzą się tylko w jednym punkcie: rząd odmawia amnestyi za zamach powstania w Paryżu d. 31 października 1870.

Londyn 18go lutego. Lord Beaconsfield jest słaby. Lord Napier przybył tu na wezwanie rządu; ma on objąć naczelne dowództwo wojsk na Przylądku Dobrej Nadziei. W hrabstwie Cork wybrany został 6130 głosami większości Colthurst członek Towarzystwa *Home-Rule* (separatysta irlandzki).

Petersburg 17 lutego. Na mocy ukazu z d. 13 b. m. wystosowanego do senatu rządzącego, osoby, które się okażą winnemi przekroczenia przepisów kwarantannowych w obrębie zarazy oddanym pod władzę jenerała hr. Loris-Melikowa, mają być stawione przed sąd wojenny. Hr. Loris-Melikow donosi pod d. 16 b. m., że według raportów z miejsc nawiedzonych zarazą, nikt nie zachorował ani nie umarł. Odwilż panuje wszędzie.

Petersburg 17 lutego. *Agence russe* zamieszcza telegram z Bukarestu, który donosi: Trudności pod względem kwarantanny i przechodu wojsk rosyjskich przez Dobruczę załatwione, a co do Arab-Tabii, stan rzeczy pozostał ten sam.

Kursa, Wiedeń 18go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·40.— Renta srebrna 63·25. — Renta złota 75·20. — Losy z r. 1860 114·30. — Akcye Banku Narodowego 792·—. — Akcye kredytowe 221·10. — Londyn 116·85. — Srebro —·—.— Napoleony 9·32½. Lombardy 67·50. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 221·40. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·25. — Akcye kolei węg. północno-wchodn. 118·—.— Anglo-Bank 97·60. — Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 83·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 114·—. ⁶/₀ Listy zast. hipoteczne 91·25.— Marki 57·55—. Ruble 112·25 — 6⁰/₀ Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18 Lutego

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 100 sztuk)	111 —	113 —
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka	„ 100 „	57 --	58 —
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki	„ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor	„ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał	„ 1 „	9 47	9 62
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:			
6% pożyczka krajowa galicyjska	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	80 --	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	85 75	87 25
% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	90 50	92 --
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	91 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	90 --	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	96 —	99 —
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)		50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I.	(za 100 r.)	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II.	(za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego	(za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego	(za 100 r.)	89 -	91 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	217 50	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	113 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł.	„ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak.	„ 80	60 —	80 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	22 —	25 —
Wiedeń 17 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 40	62 55
5 „ „ „ srebr.	63 35	63 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	85 75	86 25
„ „ „ bukowiń.	80 75	81 75
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 40	102 70
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	100 15	100 30
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 2[illegible]
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	77 —	77 50
5 „ zakł. kred. austr.	110 50	111 25
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	96 50	97 50
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 75	143 --
6 „ Banku gal. hipot.	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	306 —	308 —
„ „ „ 1854	109 20	109 80
Losy pożycz. z roku 1860	114 20	114 80
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 25	125 75
Losy pożyczk. z r. 1864	149 50	150 —
„ prem. pożyczki węg.	82 75	83 25
Losy Comorente	23 —	25 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 25	97 75
„ księcia Salm	41 75	42 25
„ „ Palffy	31 50	32 —
„ „ Clary	32 —	33 —
„ hr. St. Genois	34 50	35 —
„ miasta Budy	32 —	— —
„ Windischgraetz	29 50	30 —
„ hr. Waldstein	25 25	25 75
„ Keglevich	15 50	16 --
„ Rudolfa	16 --	16 50
„ tureckie 400-frank.	23 75	23 -
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	791 —	793 —
Zakładu kredytowego	220 10	220 30
Żeglugi parow. na Dnnaju	508 —	510 —
Kolei północ. Ferdynanda	2057	2062
„ rządowej fr. a.	247 —	247 50
„ zachod. c. Elżbiety	165 25	165 75
„ południowej	67 25	67 75
„ Galicyjskiej	220 —	220 25
„ Czerniowieckiej	122 —	122 50
„ Albrechta	36 —	50 -
„ węg. północ.-wschod.	116 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	119 25	119 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	103 —
„ Siedmiogrodzkiej	109 --	109 50
„ Cisańskiej	190 —	190 50
„ wschodnio-węgiersk.	110 —	110 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 25	129 75
Banku anglo-austryackiego	97 50	97 75
Zakładu kredytowego węg.	219 50	219 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	160 50	161 25
Emisya z r. 1867	156 —	— --
„ południowej 500 fr.	112 —	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 75	87 25
5% w srebrze	80 -	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 25
Emisya II.	99 75	100 --
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 50
Emisya z r. 1867	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 --	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 25	89 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 57	5 58
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 33½
Suweryny angielskie	11 72	11 75
Imperyały rosyjskie	9 59	9 60
Srebro	— —	— —
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 65
Rubel pap.	1 12	1 12½
Lwów 17 Lutego.		
Dukat holenderski	5 40	5 50
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski	1 50	1 62
„ papierowy	1 11	1 13
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 30
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	218 50	221
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —
Warszawa 15 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100 —	— —
kupon	058	— —
„ „ nowe	100 75	— —
kupon	073	— —
„ likwidacyjne	90 60	— —
kupon	82—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.